ROK XV. Nr. 346 (4664) WILNO, sobota 17 grudnia 1938 r. Pismo nie jest dotowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Min. Kościałkowski
przybył do Wilna

Wczoraj o godz, 22.27 przybył do Wilna minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski.

Przyjazd p. ministra jest związany z uroczystością poświęcenia nowego gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, które się odbędzie w dn. 18 b. m.

P. minister przybył do Wilna w towarzystwie wicedyrektora głównego biura Funduszu Pracy dr Paczyńskiego.

Nowogródczyzna złożyła P. Ministrowi swe postulaty

WARSZAWA. (Pat). P. minister opieki społecznej M. Kościałkowski przyjął 16 b. m. delegację rady wojewódzkiej funduszu pracy w Nowogródku: p p. sen. J. Godlewskiego, pos. L. Brylskiego, pos. J. Trzeciaka i P. Sianorzęckiego w sprawach inwestycyjnych.

Obozy pracy
dla aresztowanych ostatnio na Litwie

KOWNO, (Pat). Szereg osób spośród ostatnio aresztowanych przewódców chrześcijańskiej demokracji oraz waldemarasowców zostanie zesłanych, na mocy ustawy o stanie wyjątkowym na przymusowy pobyt na prowiację lub do obozów pracy przymusowej.

M. in. dr Leon Bistras, znany przewódca chrześcijańskiej domokracji został zesłany na trzy miesiące do powiatu olickiego. Paweł Władysław Iwanauskas na 6 miesięcy do powiatu rosienskiego, dr Franciszek Dielininkaitis na 6 miesięcy do obozu pracy przymusowej oraz Stefan Kompaitis na 3 miesiące również do obozu pracy przymusowej

Poza tym, w związku z ostatnimi wypadkami na uniwersytecie, naczelnik powiatu kowieńskiego ukarał w trybie administracyjnym 12 studentów grzywnami od 250 do 550 litów, z zamianą od 7 do 21 dni aresztu.

Wreszcie minister spraw wawnętrznych na podstawie wydanej przed kilku dniami ustawy o stanie wyjątkowym zesłał do obozu pracy na przeciąg 2 miesięcy jednego studenta.

Litwini utracili w Kłajpedzie 1 mandat

KOWNO, (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna komunikuje: ogółem w czasie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego oddano 2.883.583 głosów. Listy litewskie otrzymały 268.568, a listy niemieckie 1.820.175 głosów.

Litwini będą mieli w sejmiku kłajpedzkim 4 miejsca, Niemcy uzyskali 25 mandatów. W porzednim sejmiku Litwini posiadali 5 mandatów, Niemcy 24.

Większość rad gromadzkich wybrano przez aklamację

Wybory do rad gromadzkich w województwie wileńskim zostały już zakończone w dwóch powiatach, t. j mołodeczańskim i oszmiańskim.

W pow. mołodeczańskim na ogólną ilość 118 gromad tylko w 4 odbyło się głosowanie, w poszczególnych zaś 114 gromadach kandydaci zostali wybrani przez aklamację.

W pow. oszmiańskim na ogólną ilość 98 gromad w 7 gromadach odbyło się głosowanie, w 1 — wybory uzupełniające, w pozostałych zaś 90 gromadach wystawiani kandydaci wybrani zostali przez aklamację.

Litewskie Towarzystwo Naukowe
ma wznowić swą działalność

Na skutek prowadzonych od dłuższego czasu starań przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa litewskiego, władze wojewódzkie zdecydowały się udzielić zezwolenia na ponowne uruchomienie działalności rozwiązanego w swoim czasie Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie.

W związku z tym 15 bm do wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego wezwani zostali przedstawiciele społeczeństwa litewskiego z dyr. gimnazjum litewskiego w Wilnie p. Szeksnisem na czele. Delegacji zaproponowano złożenie nowego statutu Towarzystwa. Należy oczekiwać, że po załatwieniu wszystkich formalności Litewskie Towarzystwo Naukowe, które należy na terenie Wileńszczyzny do rzędu napstarszych organizacyj litewskich — w niedługim już czasie wznowi swą działalność.

Mrozy wzrosną!

WARSZAWA. (Pat. Komunikat meteorologiczny z dnia 16 bm.:

Do Polski w dalszym ciągu napływa silne wychłodzenie i suche powietrze z nad północnych obszarów Rosji. Powietrze to dotarło już do zachodnich dzielnic Niemiec i krajów alpejskich, powodując w Europie środkowej znaczny spadek temperatury.

Sytacja barometryczna jest trwała, a wskutek tego i obecny typ pogody mroźnej o niewielkim zachmurzeniu powinien utrzymać się przynajmniej w ciągu najbliższych kilku dni. Wskutek napływu coraz to chłodniejszych mas oraz wskutek nocnego wychłodzenia warstw przyziemnych temeratura w całej Polsce obniży się jeszcze o kilka stopni.

Obecnie panujące mrozy z powodu braku pokrywy śnieżnej mogą wyrządzić szkody w rolnictwie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 bm:

W dzielnicach południowych chmurno z opadami śnieżnymi. Na pozostałym obszarze pogodnie. W dalszym ciągu mroźno Temperstura w ciągu nocy średnio **od minus 28 stopni w Wileńskim** do minus 12 stopni na Zachodzie kraju, dniem natomiast od minus 17 stopni do minus 7 stopni.

Od Wydawnictwa

Dzisiejszy numer „Kurjera Wileńskiego" wychodzi znacznie spóźniony i w zmniejszonej objętości 6 stron t. zn. bez jednej strony telegramów i bez strony z tabelą loterii klasowej—z powodu zepsucia w Elektrowni Miejskiej i przerwania dopływu prądu, który trwało od godz. 1 w nocy do chwili oddania numeru pod prasę.

Tabelę loterii podamy jutro.

Wilno w ciemnościach

Dziś około północy, wskutek zepsucia w elektrowni, całe miasto zaczęło się stopniowo, dzielnicami, pogrążać w ciemnościach, które trwały w śródmieściu do godz. 3 rano, w innych zaś dzielnicach do świtu.

Jak nas informują z elektrowni, przerwa w dopływie prądu nastąpiła wskutek znacznie obniżonego poziomu Wilii. Podobno w górze rzeki powstały zapory lodowe, utrudniające spływ wody dół

Metody bez precedensu
Niemiecko-brytyjska wojna eksportowa

LONDYN. (Pat). W dniu 15 b. m. Izba Gmin zaakceptowała projekt ustawy o powiększeniu gwarancji i kredytów eksportowych. Jak wiadomo, projekt przewiduje umożliwienie angielskim domom eksportowym konkurencji z ekspansją zagraniczną, przede wszystkim niemiecką.

W przemówieniu na posiedzeniu Izby Gmin, min. Hudson podkreślił, że w świecie, w którym panuje polityka siły, brytyjska ekspansja handlowa zależy w dużej mierze od prestiżu siły W. Brytanii. Minister zwrócił uwagę, że ciągły rozwój form handlu zagranicznego zmusi prawdopodobnie i W. Brytanię do zastosowania metod w eksporcie, które nie będą miały precedensu w historii gospodarki brytyjskiej.

BERLIN. (Pat). W tutejszych kołach miarodajnych słychać coraz częściej oświadczenia, że już w najbliższym czasie postawione będą Londynowi przez rząd Rzeszy w sposób kategoryczny żądania dotyczące kolonii.

Anglia — oświadczają tu — musi wreszcie raz opowiedzieć się i jasno zdecydować czy gotowa jest bronić do ostatka swego monopolistycznego stanowiska handlowego na świecie, czy też podzielić się dobrowolnie wpływami handlowymi z Rzeszą.

Sensacyjny proces w Poznaniu
Zw. porwania Bandery
usiłował wykraść z więzienia zabójcę ministra Pierackiego

POZNAŃ. (Pat). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko 28-letniemu Michałowi Kuspisiowi, 29-letniemu Piotrowi Zaborowskiemu, 40-letniemu Janowi Józwikowi, 41-letniemu Wincentemu Kujawskiemu i 36-letniej Janinie Kujawskiej, oskarżonym o usiłowanie uprowadzenia z więzienia karnego we Wronkach Stefana Bandery, odbywającego tam karę dożywotniego więzienia za udział w zamachu na ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Osk. Kuspis podał w swoich personaliach, iż był członkiem O. U. N. i brał udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim, za co skazany został na 5 lat więzienia. Karę tę odcierpiał.

Pozostali trzej oskorżeni są strażnikami więzienia we Wronkach.

Akt oskarżenia zarzuca Kaspisowi, Zaborowskiemu i Józwikowi wzięcie udziału w związku, mającym na celu uwolnienie z więzienia we Wronkach Stefana Bandery. Kujawski stoi pod zarzutem, że wtajemniczony w całą sprawę, jako starszz strażnik tegoż więzienia, nie powiadomił o spisku władze, lecz przeciwnie przystąpił do knowań, ze co miał otrzymać od Kuspisa 42 tys. zł.

Z sumy tej przyjął w postaci zaliczki kwotę 500 zł.

Kujawskiej zarzuca akt oskarżenia przyjęcie od męża owych 500 zł, o których mogła przypuszczać, że pochodzą z przestępstwa.

W dniu 16 maja b. r. Kuspis po ukończeniu odsiadywania kary we Wronkach udał się do Warszawy. gdzie spotkał się z Zaborowskim i począt go namawiać do współudziału w uwolnieniu zamachowca Bandery. Z tą samą propozycją zwrócił się Kuspis do Józwika, obiecując mu w razie udania się spisku 40.000 zł.

Zaborowski rzekomo zgodził się na tę propozycję i miał udać się do Wronek, aby zbadać sytuację. W rzeczywistości jednak tam nie pojechał. Przy następnym spotkaniu Zaborowski począł uskarżać się na trudności w zrealizowaniu planu. Na skutek gróźb ze strony Kuspisia. Przyparty do muru Zaborowski udał się w połowie lipca z Kuspisiem do Wronek, gdzie wszedł w porozumienie ze strażnikiem Kujawskim. Temu ostatniemu Kuspis obiecał kwotę 40 tys. zł. w razie udania się spisku. Na poczet tej sumy wypłacił mu 500 zł.

Kujawski w udanie się planu nie wierzył. niemniej jednak w rozmowach z Zaborowskim oświadczył, że choć Bandery nie uwolnią, to jednak należy od Kuspisia wyciągnąć tyle ile się da.

W pierwszych dniach lipca spisek doszedł do wiadomości władz więziennych. Nastąpiły aresztowania wszystkich oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie Kuspisa.

Wysiedlenie trzech działaczy białoruskich
Księża Stankiewicz i Tołłoczko oraz redaktor Klimowicz muszą opuścić Wilno

Znani na tutejszym terenie działacze białoruscy, księża Stankiewicz i Tołłoczko oraz dziennikarz, redaktor biuletynu „Wiadomości Białoruskie" otrzymali zawiadomienie, że do 28 grudnia br. na mocy decyzji wojewody wileńskiego zostają wysiedleni z obrębu pasa granicznego.

Ponieważ Wilno wchodzi w obręb pasa granicznego muszą oni do określonego terminu opuścić Wilno. (c).

„Russkoje Słowo" na temat „aneksji Dziśnieńszczyzny"

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr 340 poczytnego pisma „Kurier Wileński" ukazał się artykuł p. Wład. pt.: „Russkoje Słowo" anektuje Dziśnieńszczyznę", zawierający obok rozważań natury historyczno archeologicznej określoną interpretację stanowiska, zajętego zdaniem autora notatki przez gazetę „Russkoje Slowo" w stosunku do wyników archeologicznych prac młodych naukowych pracowników USB. Wobec powyższego oraz ze względu na to, że w Nr 287 naszej gazety zamieściliśmy poruszający te same zagadnienia „list do redakcji" p. Wł. Hołubowicza — ze swojej strony uprzejmie proszę o umieszczenie w „Kurierze Wileńskim" niniejszego listu.

W artykule p. Włod. rozróżniam pomiędzy argumentację naukową a typowo publicystycznym postawieniem określonych zarzutów naszemu pismu. Przede wszystkim muszę stwierdzić, że tytuł notatki: „Russkoje Słowo" anektuje Dziśnieńszczyznę" może wprowadzić w błąd czytelnika, ponieważ imputuje naszej gazecie wypowiadanie jakichś aktualnych roszczeń politycznych co do rzekomej „rosyjskości" Dziśnieńszczyzny w tym sensie reakcyjno-imperialistycznym, o jakim p. Włod. całkiem niedwuznacznie mówi w drugiej połowie swego artykułu. Zachodzi tu błąd podwójny. Autor notatki opiera się na twierdzeniu historyka J naszego współpracownika p. W J—go, że na podstawie określonych źródeł i danych historycznych pierwotnymi osadnikami terenu dziśnieńskiego byli Słowianie, nie zaś Waregowie i że nazwą chistoryczną tej grupy plemion, do której należeli, była nazwa „Ruś".

Z tym zupełnie oczywistym pomieszaniem pojęć łączy się w notatce p. Włod. najzupełniej dowolne przypuszczenie, co do tych motywów i emocji politycznych, które zdaniem p. Włod. spowodowały umieszczenie w „Russkoje Słowo" historycznych wywodów p. W. J-go oraz komentarzy do tych ostatnich ze strony tłumacza. Ponieważ p. Włod. tego rodzaju subiektywnego ustosunkowania się do tematu polemiki nam nie udowodnił — nie potrzebujemy chyba szczegółowo obalać jego przypuszczeń.

Drugą nieścisłością w artykule p. Włod. jest ułożsamienie stanowiska wymienione go już historyka oraz „Tłumacza" z rzekomym stanowiskiem redakcji naszego pisma, które p. Włod. posądza o zaatakowanie „w sposób gwałtowny i wysoce impertynencki" polskich archeologów USB. Swego stanowiska ze stanowiskiem „Tłumacza" nie indentyfikujemy i chętnie stwierdzamy, że, jeżeli tekst komentarzy Tłumacza da się interpretować w ten sposób, że Tłumacz zarzuca archeologom świadomą i czysto polityczną tendencyjność — stanowisko jego jest conajmniej nieuzasadnione. Zaznaczam jednak, że istotne przewinienie Tłumacza nie zasługuje na naganę tak ostrą, jaką udzielił mu p. Włod.: zachodzi tu pewna niewspólmierność. Tłumacz mówił jedynie o świadomej mglistości terminów oraz o wpływie momentów politycznych na terminologiczną stronę znanej mu notatki z „Głosu Narodowego" o wynikach prac archeologicznych: co do bezpośredniej treści i terminologii tych ostatnich — żadnych sądów i ocen Tłumacz nie wydaje. Niefortunnie formułując swój pogląd — wychodził on, jak się zdaje, z dość poważnego założenia, że na ogół procesy natury politycznej w sposób pośredni wpływają jed nak na terminologiczną strukturę wiedzy naukowej, zwłaszcza, jeżeli chodzi o nauki historyczne i humanistyczne.

Nasz szanowny oponent wspomina o tych zasadach „przesadnej grzeczności" w stosunku do przeciwników, jakiemi „Russkoje Słowo" kieruje się w polemice dziennikarskiej. Pragnąc i nadal postępować zgodnie z nimi — pomijam w niniejszym liście merytoryczną (archeologiczno-historyczną) stronę całego problemu. Wychodzę z założenia, że tematy naukowe powinne być omawiane z większą precyzją i ścisłością pojęciową niż ta, która zwykle cechuje polemikę publicystyczną. Niewątpliwie, pomiędzy terminologią i naukowymi pogądami p. Włod. a historyka i naszego współpracownika p. W. J-go istnieją pewne obiektywne rozbieżności i różnice. Pragnę jednak uniknąć stosowania takiej metody polemicznej, zgodnie z którą problemy naukowe należałoby rozwiązywać przez wysuwanie zarzutów i argumentów natury politycznej.

Pan Włod. wreszcie ironizuje nad naszą (redakcji „Russkoje Słowo") „czołobitnością" w stosunku do historyka rosyjskiego p. J-go. Tkwi tu pewna przesada: liczymy się jedynie (na podstawie posiadanych przez nas danych) z powagą historycznej wiedzy oraz argumentacji p. J-go.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego poważania.

Andrzej Surkow.

* * *

Po otrzymaniu tego listu zatelefonowałem do p. red. Surkowa i zwróciłem mu po koleżeńsku uwagę, że mija się z prawdą. Obrałem dla przykładu jeden punkt i moim zdaniem dowiodłem go. Prosił wtedy o zwrot listu do poczynienia uzupełnienia. Obiecałem, że wspomnę o tej chęci w dopisku.

A więc nieprawdą jest, że „Tłumacz mówił **jedynie** o świadomej mglistości terminów...", lecz wprost przeciwnie zarzucał ogólnie **„spaczanie „wyników badań archeologicznych"**. Jest to zarzut istotny dla charakterystyki ataku „Russkiego Słowa" na polskich (jak podkreśla „R. Sł.") archeologów USB. Chcę wierzyć, że p. red. Surkow przeoczył go przez, powiedzmy, roztargnienie. Podkreślam jednak, że wskutek tego „przeoczenia" list p. red. Surkowa przedstawia w fałszywym świetle zarzuty „Tłumacza" a stąd i przyczyny całej polemiki. To już jedno zasadnicze „przeoczenie" w dostateczny sposób **dyskredytuje** cały list.

List zarzuca mi dalej, że się opieram na twierdzeniu historyka p. W. J-go, co jest **rażącą nieścisłością**, bo w swoim artykule **wyraźnie wyeliminowałem p. J. z jego argumentami z polemiki** i podkreśliłem, że chodzi mi o „Tłumacza" i „Russkoje Słowo". Zaznaczyłem, że p. J. stwierdza to, co wykazały badania archeologiczne. **A więc jest w zgodzie ze mną.** Natomiast subiektywne ustosunkowanie się „Tłumacza" **bez zrozumienia sensu artykułu p. J. (jak wykazałem)** było nieuzasadnione.

Tego rodzaju **„przeoczenia"** i **przekrecania faktów są podstawą argumentacji** p. red. Surkowa. Oczywiście niesposób polemizować z podobnymi „argumentami". Należy się im jedynie **odpowiednia odprawa.**

To co ukazało się w Russkim Słowie" ukazało się zapewnie w nim za zgodą redaktora (którym jest p. red. Surkow). W swoim czasie nie odciął się on od dopisku „Tłumacza"—więc każdy może sadzić, że go podzielał. Teraz mówi, że niezupełnie. Można mu wierzyć, można nie. Nie był to jednak odosobniony wypadek. Bo oto znowu zaszedł fakt następujący, również wart zanotowania:

W Nr 282 (2.095) 3 bm. „Russkiego Słowa" pewien obywatel **Białostockiego** „Fasty?) pisze m. in. „...wreszcie powróciłem do swej ojczyzny, która się przemieniła („priewratiwszujsia") **z Rossji w Polskę"**. Trzeba przyznać, że zwrot ten w odniesieniu **do rdzennie polskiej ziemi** jest grubym nietaktem. A jednak redakcja go nie skreśliła. Widocznie uważała za słuszny. Może i w tym wypadku red. Surkow będzie się tłumaczył przeoczeniem?

Oczywiście wolno mi ułożsamiać stanowisko artykułów ze stanowiskiem redakcji, jeżeli redakcja od nich się nie odcięła. Należy to do elementarnych zasad. Jeżeli p. red. Surkow sądzi inaczej, to bardzo mu... współczuję.

Red. Surkow chce osłabić argumenty mego artykułu „Russkoje Słowo" anektuje Dziśnieńszczyznę", lawirując niby baletnica w tańcu z mieczami i obchodząc może zarzuty oraz czarując wi dzów wdziękami **swojej lojalności.** Ach jak to pan, Panie Kolego, zręcznie robi! Brawo, brawo!

Pisze pan teraz **„młodych naukowych pracowników USB"**, a atakował pan **„polskich archeologów USB"**. Panu się zdaje, że zatuszował pan poprzednie wrażenie?

Wciąga pan do polemiki p. J. wbrew moje chęci — bo mu nie zarzucałem arogancji i nietaktu w stosunku do polskich archeologów, i wbrew oczywistym potrze bom, bo panu jest on **potrzebny** — chce pan zrobić z niego **„parawan naukowy".**

Ja daję panu lekcję **właściwego** rozumienia Rusi historycznej, Słowiańszczyzny oraz dwuznaczności terminu „russkij", o którym pan dziś wstydliwie przemilczał, a pan w odpowiedzi „odkrywa Ameryke", że Ruś to nazwa historyczna. To już nie polemika, to już **niestorne figle.**

Ja Panu mówię, że zarzut **„w ten sposób tendencja i „zło dnia" spaczają wyniki badań naukowych"** jest zarzutem tendencji politycznej, a pan swawolnie z wdziękiem peroruje **„...jeżeli tekst komen tarzy „Tłumacza" da się interpretować w ten sposób, że Tłumacz zarzuca archeologom świadomą czysto polityczną tendencyjność...".** Cóż, według pana, ten Tłumacz zarzucał? Wywołanie wojny domowej w Hiszpanii?

Przyznaję panu natomiast rację, że „tematy naukowe powinny być omawiane **z większą precyzją i ścisłością pojęciową** niż ta", (dodaję teraz od siebie), która cechowała dwa pierwsze artykuły na temat badań archeologicznych, zamieszczone w „Russkim Słowie".

W liście do redakcji „RSST" i w swoim artykule w „Kurierze" **starałem się to uzasadnić na „przykładach żywych".**

Cieszę się, że wyciągnął Pan z tego **odpowiednie wnioski.** Szkoda jednak wielka, że nie przytoczył pan w swoim liście przykładów, cytowanych przeze mnie.

Racz Panie Kolego przyjąć wyrazy mego poważania i uważać tę „polemikę" za zakończoną.

Włod.

Wielkie targi końskie w Oszmianie

19 b.m. zakup koni dla Zaolzia

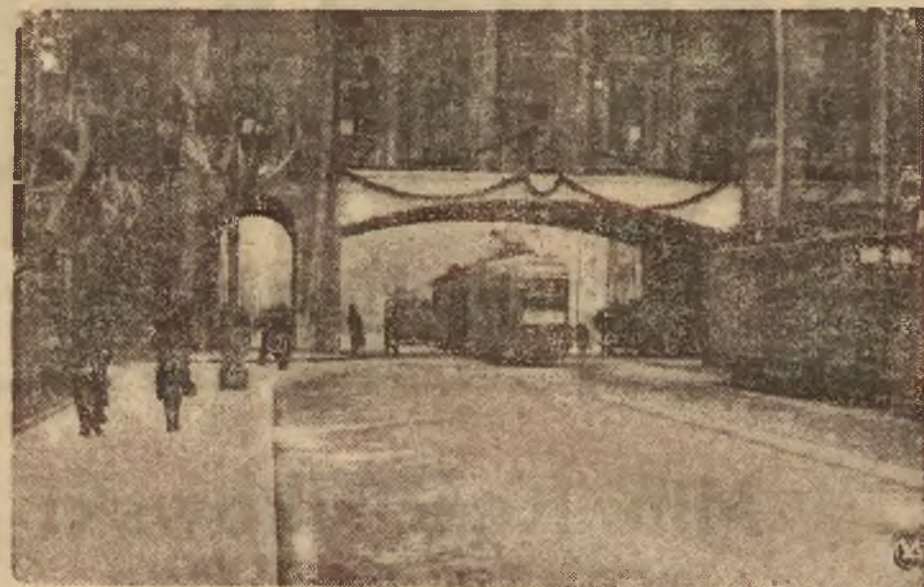
14 i 15 bm. odbyły się w Oszmianie wielkie targi końskie, które są tradycją wieloletnią bogatego i słynnego z doskonałych koni pociągowych powiatu oszmiańskiego.

Na targach Związek Eksporterów Koni w Warszawie pod kierownictwem przedstawiciela armii bułgarskiej pułkownika Popoffa zakupił 96 koni na sumę około 70 tys zł, płacąc najwyższą cenę 750 zł za konia. Zakupywane konie były typu artyleryjskiego.

Liczba dostarczonych koni osiągnęła cyfrę ponad 1.100.

W dniu 19 bm. czynione będą zakupy koni roboczych w wieku od 4 do 11 lat o wzroście 146—150 cm dla odzyskanych ziem na Zaolziu.

Usprawnienie szlaków komunikacyjnych stolicy



Rzut oka na nową wielką arterię komunikacyjną, łączącą śródmieście stolicy z Zoliborzem i Bielanami w prostej linii przez ul. Bonifraterską, której uroczyste otwarcie odbyło się w obecności burmistrza m. Kowna min. Merkysa w dn. 14 bm.

Zjazd prezesów i sekretarzy Zarządów Obwodów L M K Ziemi Nowogródzkiej

Okręg liczy 14.889 członków

11 grudnia br. w sali konferencyjnej Izby Skarbowej w Nowogródku odbył się Zjazd Prezesów i Sekretarzy Zarządów Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej, połączony z posiedzeniem Zarządu Okręgu LMK.

Na zjazd przybyli prezesi Obwodów lub ich przedstawiciele: Baranowicze — p nacz. Lamprycht, Lida — p. sędzia W. Popkowski, Nieśwież — p. mjr. dr. J Kochanowski, Nowogródek — p mjr. Zabłocki, Słonim — p. płk. Fedorczyk S., Stołpce — p. A. Rymaszewski, Szczuczyn — p kpt. S. Malicki oraz sekretarze powyższych Obwodów.

Zjazd zagaił prezes zarządu Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej dr Adam Piasecki, po czem prezesi złożyli krótkie sprawozdania za okres rocznej pracy. Prezes Okręgu omówił szczegółowo całokształt pracy LMK na terenie ziemi nowogródzkiej oraz naszkicował wytyczne na rok 1939. Ze sprawozdania prezesa okręgu wynika, że ziemia nowogródzka pod względem prężności organizacyjno-propagandowej LMK zajmuje dziś w Polsce pierwsze miejsce.

W porównaniu ze stanem na dzień 1 stycznia 1938 r. przybyło na terenie Nowogródka: 1 Obwód LMK, 7 Oddziałów i 32 Koła LMK, co wyraża się liczbami przyrostu: 417 członków rzeczywistych, 164 popierających, 1893 zbiorowych i 198 szkolnych, razem — 2672. Na dzień 1 grudnia br. okręg liczy 3.949 członków rzeczywistych, 1982 popierających, 6149 zbiorowych i 2910 szkolnych, razem 14.889.

W zbiórce na Fundusz Obrony Morskiej, prowadzonej w celu ufundowania ścigacza, osiągnięto w tym roku sumę ponad 17 tysięcy zł.

Zebrani uchwalili wzmóc akcję FOM, zorganizować w przyszłym roku dwie masowe wycieczki młodzieżowe nad morze i jedną włóczęgę. Przedstawiciele powiatów wyrażali się z uznaniem o gazetce Okręgu „Echo Morskie i Kolonialne" i uchwalili dalsze jej redagowanie.

Po wyczerpaniu się dyskusji na tematy wewnętrzno-organizacyjne przewodniczący dr Adam Piasecki zamknął doroczny Zjazd Prezesów i Sekretarzy Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej.

Z trzaskiem syberyjskich mrozów zmieszał się trzask płomieni

Fala pożarów na Wileńszczyźnie

Fala syberyjskich mrozów, która, zgodnie z przepowiednią „PIM'a" (zdarza się, że i „PIM" trafnie przepowie) — rozpoczęła swoją ekspansję na nasze ziemie, już w w pierwszym dniu „zwycięskiej ofensywy" spowodowała na prowincji wzmożoną ilość pożarów.

Wczoraj policja otrzymała szereg meldunków z rozmaitych powiatów o pożarach. Tak np. na terenie gminy dziśnieńskiej zanotowano 3 większe pożary: we wsi Manówka spłonęły zabudowania, war tości 900 zł. we wsi Zbieda pożar strawił 2 gospodarstwa, powodując straty 6 tysięcy zł. We wsi Częściele spłonął dom, wartości kilkaset zł. Dochodzenie stwierdziło, że we wszystkich wypadkach pożary powstały wskutek wadliwej konstrukcji kominów.

Na terenie powiatu wil.-trockiego, we wsi Koniuchy, gm. orańskiej, spłonęło go spodarstwo, wartości 2 tysięcy zł.

W święciańskim we wsi Zybunie, na terenie gm. komajskiej, ogień zniszczył dwa domy, wartości 1.000 zł. Trzask mrozu zmieszał się z trzaskiem płomieni...

(c).

Posiedzenie Wojew. Komitetu Z mowej Pomocy Bezrobotnym

19 bm. o godz. 18 min. 30 w wielkiej sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) sprawozdanie pp. przewodniczących z działalności poszczególnych sekcyj, 3) sprawozdanie z prac Prezydium Wydziału Wykonawczego, 4) akcja świąteczna dla bezrobotnych: a) dorosłych, b) dzieci, 5) preliminarz na miesiąc styczeń 1939 r., 6) powołanie komisji odwoławczych: a) od odwołań bezrobotnych, b) od wymiaru świadczeń na rzecz pomocy zimowej, 7) wolne wnioski.

„Opłatek" dla członkiń ZPOK

Dorocznym zwyczajem Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, zaprasza wszystkie swoje członkinie na wspólną wigilię. Miła ta uroczystość odbędzie się dnia 19 bm (poniedziałek) w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 m. 3. Początek o godz. 7 wiecz.

Zapisy na wieczerzę wigilijną przyjmują Sekretariaty ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5, tel. 17-61 i przy ul. Ostrobramskiej Nr 7, tel. 11-44 do dnia 17 bm. włącznie (sobota).



U Temidy

Kulawy Scherlock Holmes i miód

Rzeczy zdawałoby się wcale ze sobą się nie wiążące, gdyż o ile pamiętam ani Conan Doyle, ani Leblanc nie narazili swego bohatera w żadnej z powieści na utratę kończyny, miodem też tenże dżentelmen się nie zajmował, najwyżej któryś ze ściganych przez niego złoczyńców miał jako znak szczególny „brodę koloru miodu", a jednak wszystkie te w tytule wymienione „pojęcia" doskonale ze sobą połączył pan Abdon Wieromiej i w formie przemówienia Sądowi do wiadomości podał.

— Było tak. Jak do mnie pan Szałaput przy biegszy co u niego miód podebrali, ja i jego odrazu zapytał sia: a śladów czy ty nie uwidział? A on tak na mnie koso popatrzył sia i powiada, że ślad i muszem odnajdują sia, a nawet ciut na kulawego podaje i znowu na mnie koso popatrzył sia. A u mnie jest prosza sądu noga nie ze wszystkim równa i po śniegu idąc ślad taki daje, jak u zajęczyszka troszki postrzalonego. Ja mu też mówię ot i okazja jest, pedzi ty teraz wszyst kich kulawych co u nas okolicy ze sześci będzi i ślady równaj, a taki odnaj dziesz kto tobi miód brał. A on mnie na to powiada: na co mnie śladów równać kieda ja wszystka jedna wiem, że ty mnie ten miód pokradł i to twój ślad się na śniegu pozostawiwszy. A jak mnie było prosza sądu po mniód chodzić, tiedyż on u mnie nie w apetycie, a ta noc to ja w chacie przedrzemał sia i nic ja oBożym świecie nie wiedział, a pan Szałaput mnie tak z frontu powiada, że ja mniód jemu pokradł. Toż i wiadomo i nieładnie i na krześcijana nie odpowiada, bo ja jemu dobrza zawsze radził i miód u mnie rzecz nie łakoma. Tak ja i te raz prosza sądu radzę, żeby do śniegu ze sprawo poczekać, a jak grubo nagada tak wtedy równać czy ślad podchodzący czy nie ze wszystkiem. A teraz to ja prosza mnie do chaty popuścić...

Jednak te godne wielkiego detektywa memtody nie przypadły do gustu sędziemu i ponieważ p. Wieromiej był już karany za kradzież i to właśnie miodu, którego nie lubi, ale którym handlował, sąd skazał go na miesiąc aresztu bez zawieszenia.

Piszą do nas

Możliwości samorządu gromadzkiego na Wileńszczyźnie

Samorząd gromadzki jest w skali ogólnopolskiej tworem liczącym zaledwie 5 lat żywota. Przed rokiem 1933, do czasu wydania ustawy samorządowej, istniała podobizna tego samorządu jedynie na obszarze działalności b. Komisarza Gen. Ziem Wschodnich i w Kongresówce w tak zwanych wsiach ukazowych.

Dopiero ustawa z marca 1933 r. wprowadziła samorząd gromadzki na całym terytorium Rzeczypospolitej.

Gromady stały się podmiotami prawa cywilnego, czyli zyskały możność posiadania, nabywania i zbywania majątku oraz zaciągania zobowiązań. Rada gromadzka wybiera sołtysa i podsołtysa, a wspólnie z sołtysem i podsołtysem tworzy kolegium wyborcze do rady gminnej, radni zaś gminni razem z wybranymi przez nich członkami zarządu - kolegium wyborcze do rady powiatowej.

Posiadając jednolitą obecnie strukturę prawną na obszarze całego państwa, gromady tracą tę jednolitość w dziedzinie najważniejszej: warunków bytu i rozwoju. W dziedzinie tej wykazują cechy wybitnie dzielnicowe, powstałe skutkiem następstw zaborów i spowodowanego mimo rozdarcia organizmu państwowego na kilka odrębnych części. To rozczłonkowanie ziem polskich sprawiło, że tworzące się przed 5 laty gromady miały nierówne szczęście. W byłym zaborze pruskim i austriackim obejmowały one z reguły tereny, istniejących tam do r. 1933, gmin jednostkowych, otrzymując majątek, dobra gromadzkie, urządzenia lub nawet przedsiębiorstwa gromadzkie, należące do likwidowanych ustawą samorządową gmin jednostkowych. Inaczej w b. zaborze rosyjskim, gdzie również rozróżnić należy 2 obszary: b. Kongresówkę i Ziemie Wschodnie. W Kongresówce, skutkiem kokieteryjnej „prowłościańskiej" polityki chytrego zaborcy, niektóre gromady mają jeszcze jaki taki majątek, ale gromady Ziem Wschodnich — poza nielicznymi wyjątkami — żadnego majątku nie posiadają. Istniały tu jedynie śpichlerze gromadzkie, wybudowane za caratu, lecz i te bezwartościowe rudery zużytkowały gminy, używając je bądź na budowę szkół, bądź też po prostu na opał. Jeśli te śpichlerze nawet gdzieś i ocalały, to miano mająt ku jest dla nich równie niewłaściwe, jak miano dobrodzieja dla zaborcy, z „łaski" którego powstały.

W styczniu 1937 r. ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych, które stworzyło obszerne ramy zakresu działania gromady, upodobniając je do zakresu działania gminy i umożliwiając samorządowi gromadzkiemu bujny żywot i kwitnący rozwój. Ale zarówno ustawa marcowa, jak i rozporządzenie styczniowe, każe za główne źródło dochodów na pokrycie wydatków, wynikających z licznych możliwości tego samorządu, uważać dochód z majątku gromady, dobra gromadzkiego, przedsiębiorstwa czy urządzenia. A tego gromady nasze nie posiadają.

I tutaj właśnie tkwi ta głęboka różnica pomiędzy naszymi gromadami, a ich centralno-zachodnimi sąsiadkami. Stąd wypływa szeroki strumień dysproporcji możliwości naszego samorządu gromadzkiego w porównaniu z gromadami reszty kraju, głównie — dzielnic zachodnich.

Niemniej jednak możliwości te, istnieją, więc błędem nieprzebaczalnym jest ograniczanie roli rad gromadzkich do wyboru sołtysa, udziału w kolegiach wyborczych do rady gminnej i odbycia paru beztreściwych posiedzeń, zwołanych w dodatku przez gminę w celach informacyjnych, czy wyborczych.

Istnieją tylko nieliczne wyjątki, świadczące, że tak być nie powinno, że marazm rad i sołtysów gromadzkich jest nieuzasadniony, że samorząd gromadzki na Ziemiach Wschodnich ma jednak sposoby do spełnienia całego szeregu szczytnych zadań.

Dla uniknięcia dygresji, wyliczę najpierw:

CO GROMADA MOŻE A CZEGO NIE ROBI.

A. W dziedzinie podniesienia kultury rolnej:

1) Nabyć tryjer gromadzki i aparat do opryskiwania drzew owocowych.

2) Pokryć gromadę siecią zespołów przysposobienia rolniczego i Kursów Staszica.

3) Rozwiązać zagadnienie opałowe, ucząc się eksploatacji torfu i organizując w tym celu dla m-ców gromady kursy torfiarskie.

4) Rozpocząć systematyczną propagandę budownictwa ogniotrwałego, jako nieodpartej konieczności, wytworzonej przez brak budulca i coraz niedosięgniejsze jego ceny. W tym celu gromada może zorganizować kursy wypalania cegły sposobem kopcowym bez potrzeby wznoszenia kosztownych urządzeń, albo kursy budownictwa glinobitnego.

5) Wkroczyć na tory racjonalnej hodowli bydła, bardziej powszechnej, organizując w tym celu w każdej wsi gromady — kursy hodowlane.

6) Podnieść wydatnie duchodowość z sadów przez kursy sadownictwa.

7) Nauczyć ludność gromady właściwej przeróbki włókna lnianego, organizując kursy racjonalnej przeróbki lnu, albo budując nawet wzorowe suszarnie lniarskie.

B. W dziedzinie dróg. Tutaj można:

1) Wybudować wszystkie mosty na drogach lokalnego znaczenia, wyłączonych spod opieki gminy, oraz przeprowadzić potrzebną naprawę lokalnych dróg, doprowadzając je do stanu przejeżdżalności.

2) Nabyć gromadzką formę dla wyrobu przepustów betonowych wypożyczać ją gospodarstwom skomasowanym dla budowy przepustów na dojazdach do dróg.

C. W dziedzinie oświaty i kultury:

1) Zorganizować stały dowóz dzieci do szkoły z miejscowości odległych od siedziby szkoły.

2) Nabyć aparat do wyświetlania przezroczy i wyświetlać popularno - naukowe filmy, kształcąc, wychowując i przysparzając wiele pożytecznych w gospodarstwie rolnym wiadomości.

3) Wybudować dom gromadzki ze świetlicą, radioodbiornikiem, biblioteką, czytelnią i salą do przedstawień amatorskich, dochód zaś z przedstawień obrócić na cele podnoszenia poziomu gry scenicznej, nabycie rekwizytów i urządzeń dekoracyjnych.

4) Zorganizować raz do roku wycieczkę krajoznawczą w głąb kraju.

D. Na odcinku higieny i zdrowia publicznego:

1) Osuszenie chorobotwórczego bagna na ulicach wiejskich we wsiach nieskomasowanych, choć na szczęście już nielicznych.

2) Ogrodzić cmentarze, przedstawiające nieraz opłakany widok.

3) Wyrugować z rzeczywistości wiejskiej studnie drewniane, urągające najprymitywniejszym zasadom higieny, a zastąpić zmurszałe zręby drewniane cembrowinami z

(Dokończenie na str. 4)

Witold Hlebowicz



Nożycami przez prasę

„WCZASY ROBOTNICZE"

Sygnalizujemy dziś b. ważną, jakkolwiek w praktyce jeszcze niewątpliwie trudną reformę społeczną. Przemysł Łodzi będzie kredytował w roku przyszłym „wczasy robotnicze". Jakkolwiek urlopy robotnicze istniały u nas oddawna, jednakże w praktyce pozostawały przeważnie na papierze. Z jednej strony przeszkadzał opór przemysłowców, z drugiej zamiłowanie do „czystej wyborowej", jako jedynej rozrywki mężczyzny w wieku stateczným. Historia robi jednak swoje i oto my za przykładem Włoch, Anglii, Francji i Niemiec stajemy w kolejce do urlopów realizowanych.

Jak donosi „Kurier Łódzki" Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim podjął inicjatywę masowego zorganizowania wczasów robotniczych.

Na czym będzie polegała ta organizacja!

Otóż w okresie od dn. 1 lutego 1939 roku robotnicy, pragnący wziąć udział w wyjazdach urlopowych, urządzonych przez odpowiednie organizacje czy stowarzyszenia społeczne, winni się w tych organizacjach zarejestrować, względnie swój udział zadeklarować przez podpisanie odpowiedniego oświadczenia wyrażającego zgodę na potrącenie z zarobków drobnych kwot na pokrycie kosztów wyjazdu na urlop.

Administrację przedsiębiorstw potrącać będą w okresie do wyjazdu minimalne sumy, nierzadko sięgające zaledwie kwoty 50 groszy, resztę zaś wyłoży za robotników przedsiębiorstwo. Te właśnie wyłożone sumy po powrocie z urlopu potrącane będą także w niewielkich kwotach np. po 1 zł tygodniowo.

Mamy nadzieję, że i przemysł wileński pójdzie za tym dobrym przykładem. Nie zawsze wielki przemysł jest bardziej rentowny od małego.

Realizacja „wczasów robotniczych" spotkała się z przychylnym przyjęciem w całej prasie polskiej. B. przychylnie ocenia realizację wywczasów robotniczych nawet „Czas".

Na podkreślenie zasługuje również i gospodarcza strona tego problemu, skierowanie bowiem co roku na wieś dziesiątków, a może i setek tysięcy osób dla spędzenia choćby krótkich urlopów nie pozostanie bez wpływu na finansowe położenie gmin wiejskich.

Dowiodły tego dotychczasowe w tej dziedzinie próby. Sytuacja gospodarcza wsi, do których w wyniku zawartych z nimi umów, zjeżdżali robotnicy — poprawiała się w sposób widoczny, tak, iż w wielu wypadkach okazało się w następstwie możliwe nawet zniesienie pomocy zimowej w tych wsiach. O dobroczynnych skutkach tego rodzaju akcji świadczyły również starania gmin wiejskich, zabiegających usilnie o zawarcie umów z organizacjami społecznymi, urządzającymi wczasy robotnicze.

Uwzględniając i tę stronę korzyści, jaką daje racjonalna organizacja wczasów — inicjatywa Łodzi, zmierzająca do nadania powyższej akcji charakteru masowego oraz gotowość przemysłu włókienniczego finansowego jej poparcia — zasługiwać będą na tym większe podkreślenie.

Uwagi o korzyściach, jakie „wczasy robotnicze" przyniosą wsi są b. słuszne. Trzeba ażeby i nasze powiaty turystyczne z Wileńsko-Trockim, Postawskim i Brasławskim na czele złożyły swoje oferty na pobyt robotników łódzkich w sezonie letnim.

ZATARG WŁOSKO-FRANCUSKI

Zatarg włosko-francuski w dalszym ciągu absorbuje opinię świata. Oto co donosi korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Rzymu.

Wszystkie niemal pisma włoskie przyniosły na pierwszych stronicach następującą winietę:

1860 r. — Włochy w Neapolu — nigdy!

1870 r. Włochy w Rzymie — nigdy!

1911 r. Włochy w Trypolisie — nigdy! (w imię ścisłości historycznej należy stwierdzić, że kampania włoska w Libii odbyła się za wiedzą i zgodą Francji).

1919 r. Włochy we Fiumei — nigdy!

1935 r. Włochy w Addis Abebiei — nigdy!

1938 r. Włochy w Dżibuti, Tunisie i Ajaccio nigdy, nigdy, nigdy!

Aby nikt nie miał wątpliwości, co oznaczają te daty, dzienniki nie używają słowa mai, lecz powtarzające się „nigdy" piszą po francusku — „jamais"! Te same dzienniki zamieszczają codziennie na tychże pierwszych stronach obszerne sprawozdania z rozgłośnych manifestacji pod hasłem „walki o wypełnienie naturalnych aspiracji narodu włoskiego" oraz informują szczegółowo o kontrmanifestacjach antywłoskich w Tunisie, Nicei czy na Korsyce.

Nie ulega wątpliwości, że rozsądek nakazuje obu stronom kompromis. Na wojnie włosko-francuskiej mogą zyskać conajwyżej... Niemcy i Anglicy. Ten trzeci, który zwycięża powtarza się w historii b. często

l.

Książki na gwiazdkę

Pośród darów choinkowych, sprzętu sportowego i łakoci, niechże znajdzie też miejsce kolorowa, ciekawa książka dla młodych, młodszych i najmłodszych. Najtrudniejsza to literatura i nie każdy potrafi posługiwać się tak piórem, by i zabawa, i morał, dały przykuwającą treść i ziarno prawdy, przedziwne przygody i w lekkiej formie podaną naukę życia. Nasi pisarze prześcigają się w dawaniu coraz to nowych, pociągających młodych czytelników, historij. Zacznijmy od wydawnictw firmy Gebethner i Wolff: Oto ulubione, słynne już ilustracje Walentynowicza do czterowierszy Makuszyńskiego. Tym razem temat jest poważniejszy „*Wanda leży w naszej ziemi*", rysunki są mniej karykaturalne i to b. przyjemne, bo chyba spacza smak młodych ciągłe oglądanie wynaturzonych zwierząt, mało podobnych do prawdziwych. Obrazki o królewnie Wandzie, są nawet poetyczne, a jej losy, to wiązanka wesołości i smutku. Te zeszyty kolorowe, tak lubione przez dzieci, obejmują: Cztery księgi przygód Koziołka-Matołka, trzy przygód małpki Fiki Miki, opowieść o Smoku wawelskim i teraz o Wandzie. Wszystkie miały po kilka wydań. Śliczną, wzruszającą książką są *Dzieci miasta* przez Szeiburg-Zarębinę. Trud matki szorującej podłogi, ojca, którego twarde ręce robotnika budują bogaty świat, cały proletariacki widnokrąg, znajduje wyraz w jędrnych, silnych, a łatwych wierszach. Należałoby analogiczny wydać zeszyt o dzieciach wsi. Bo i tam trud rodziców kształtuje dusze dzieci.

Z. Nowakowski. Pani służba. Że autor chciał zbliżyć policjanta i jego ciężką pracę do pojęć młodego wieku, to bardzo chwalebnie. Szkoda tylko, że książka jest rozwlekła i bardzo nie licząca się z rzeczywistością. Spotkanie sympatycznego Józka z psem, Bacą z Tatr, na dalekim Polesiu, tak długa bezkarność zbója i podpalacza Dmytra, spotkanie z nim w pociągu, pościg Józka za nim, a Bacy za Józkiem, to szereg naciąganych sytuacji, niepotrzebnych doprady by zjednać sympatię do miłego psa i jego pana, i wzbudzić świadomość obowiązkowości, która tak wybitnie przemawia w policjancie i w tresowanym jego pomocniku, kudłatym Bacy. Koloryt Polesia dobrze utrzymany nastrój dzikich miejsc i zabobonnych ludzi też.

Maria Kann. Jutro będzie słońce. Żywo opisane przygody, sympatie i flirty grona sympatycznych dziewczynek z pensji, chcących pomagać lotnictwu polskiemu. Książka dla miejskiej młodzieży.

Gustaw Morcinek. Miasteczko nad rzeką. W zwykłej swej, szlachetnej tonacji, pełnej serdecznego umiłowania człowieka, daje Morcinek obraz szkoły w małym miasteczku. Pisane raczej dla dorosłych, lub w każdym razie dla starszej młodzieży. Autor, sam nauczyciel, dzieli się z czytelnikiem kłopotami swego zawodu, traktowanymi z humorem. Różne typki szarych ludzi, wytryski energii młodzieży, ciekawie ujęte.

Tadeusz Perkitny. Z setką złotych naokoło świata. (Z ilustracjami). Autor, w towarzystwie przyjaciela Mroczkowskiego, dziś bezrobotni inżynierowie, od 3 gimnazjalnej, ruszyli w świat z setką złotych w kieszeni. I... wrócili poprzez wszystkie części świata z tą samą setką, ale własnym samochodem. Z wisielczym humorem opowiada T. Perkitny piekielne warunki pracy w Brazylii, gdzie dzielili los najniższej klasy robotniczej.

Szkoła hartu i wytrwałości można nazwać tą rozkoszną książkę i dowcipną, pogodną mimo dantejskich scen, mimo żądła ironii, spostrzeżeń ciętych, trafnych, doskonale oceniających swoich i obcych. Taki opis emigrantów na statku (Romanie i Słowianie), jest godny najlepszych ironistów. Doskonała książka dla szkół; młodzież będzie ją przeżywać i uczyć się hartu ducha i pogody w najgorszej opresji, wzorem bohaterów tej wyprawy.

Zofia Kossak. Gród nad jeziorem. Słynna autorka, umiejąca z takim talentem wżyć się w każdą epokę dziejów, zaczerpnęła tym razem natchnienia z odkopanego Biskupina w Poznańskim, wsi nawodnej, przedhistorycznych Polan. Całe życie tego prapoczątku naszego narodu oddane zostało z doskonałą ścisłością i plastyką. Kolejno, obrządki towarzyszące życiu i śmierci człowieka, wierzenia, gusła, łowy, rękodzielnictwo, (śliczny epizod o rodzącej się sztuce i przeczuciach wynalazków), wreszcie zacięta, nieustępliwa obrona grodu przed obcymi najeźdźcami (Niemcami), miłość do raz obranego siedliska i uprawianej już ziemi, dla której zachowuje się ziarno kosztem życia mieszkańców nawet, wszystko przepływa przed nami jak kolorowa panorama, zrozumiała, bliska, choć mówi o tak odległych czasach. Epizod targów kupców, Greków i Fenicjanina, jakże tętni prawdą. Rzadki to dar, to wcielanie się w odległe wieki i nikt chyba tak tego nie potrafi jak autorka tylu powieści historycznych. Książka dla wsi, która odnajdzie w niej swe tradycje. Szpecą książkę niezrozumiałe ilustracje.

Maria Wardasówna. W śniegu i słońcu. Wyd. Zw. Naucz. Chrześc. Nar. Miła i pogodna książka o chorym Michasiu, który w Zakopanem odzyskuje siły i zdrowie, bierze udział w zawodach i jest świadkiem katastrofy z lawiną. Groza wypadku bardzo dobrze opisana. Wszystko kończy się szczęśliwie, po silnych emocjach, a pouczania narciarskie zręcznie wplecione do opowiadania, czynią tę książkę instruktorki Polskiego Zw. Narciarskiego równie pożyteczną, jak jej pierwsza praca „Maryśka ze Śląska", gdzie nauka pilotażu też została powieściowo ujętą. Ładne fotografie, widoki Tatr zdobią książeczkę.

Krakowska Księgarnia Powszechna, daje nowe wydawnictwa. *„Michałko" Stanisławy Nowakówny.* O ile pamiętamy, autorka była czas jakiś nauczycielką M. Szkolnej na Wileńszczyźnie. Z tych czasów wyniosła widać

Szkolenie zawodowe

przy wileńskim batalionie Junackich Hufców Pracy

W ubiegłym miesiącu społeczeństwo wileńskie było naocznym świadkiem wspaniałej defilady batalionu wileńskich junaków, w związku z wręczeniem proporca za pierwszeństwo spośród wszystkich oddziałów junackich w pracy fizycznej podczas lata.

Nic też dziwnego, że społeczeństwo wykazuje coraz więcej zainteresowania się pracą junaków, czego dowodem było ostatnie wręczenie odznak pamiątkowych JHP „Za służbę pracy" wybitnym osobistościom jak: ks. dr. mjr. Śledziewskiemu, płk. dypl. Burczakowi d-cy 7 pp. Leg., płk. dypl. Białkowskiemu d-cy 5 pp. Leg oraz mjr dypl. Halmanowi za współpracę z baonem i zasługi położone dla dobra Junackich Hufców Pracy.

Szkolenie zawodowe młodzieży junackiej odbywa się na specjalnie zorganizowanych kursach np.: w zakładach elektrotechnicznych, Dokształcającej Szkole Zawodowej, przodowników drogowych przy Państwowej Szkole Technicznej na kursach elektroinstalatorskich przy Państw Gimn. Elektrotechnicznym, straganiarskich (drobnych kupców), ciesielskich i murarskich w Państwowej Szkole Rzemiosł Budowlanych, oraz rzemieślniczych u poszczególnych mistrzów cechowych jak: mistrzowie cechu stolarskiego — Brewińskiego Jana, Hryniewskiego Witolda, Skrockiego Stanisława, Hryhorowicza Jana, Korzeniowskiego Antoniego: u mistrzów cechu ślusarskiego — Zalewskiego Antoniego, Korkucia Wilhelma, Korolusa Czesława; u mistrzów cechu rymarzy — Markiewicza Antoniego i Massa Stefana; u mistrzów cechu rękawiczników — Rzewuskiego Mikołaja i Bukowskiego J.; u mistrzów cechu białoskórników — Rzewuskiego Henryka; u mistrza cechu zegarmistrzów — Małkiewicza Antoniego.

Do szkolenia przyjmowana jest wyłącznie niezamożna, a uzdolniona młodzież wsi i miasteczek.

W ten więc sposób najżywotniejsze siły naszych wsi i miasteczek narazie w drobnej części, zaś w przyszłości z chwilą rozwoju Junackich Hufców Pracy w większym zakresie — będą mogły zdobyć naukę w obranym zawodzie. W taki sposób rozpoczęte zostało dzieło wprowadzenia naszego elementu do rzemiosła i handlu, w drodze do jego unarodowienia.

Nic też dziwnego, że życzeniem pana ministra spraw wojskowych było stworzenie w Wilnie specjalnej bazy szkoleniowej w postaci wileńskiego batalionu junaków, by móc udostępnić szerokim rzeszom młodzieży szkolenie zawodowe, zwłaszcza młodzieży, która chętnie garnie się do organizacji wojskowych lub też społecznych.

Zapewne w czasie zaciągu ochotniczego, mającego odbyć się w czasie od 15.XII. 1938 r. do 15.I. 1939 r. wiele młodzieży podąży ze wsi i miasteczek do szeregów junackich, by móc w ten sposób zdobyć dla siebie lepszy byt, zaś społeczeństwu dać z siebie dobrych, pełnowartościowych obywateli.

Czy jest potrzebne stowarzyszenie mieszkańców m. Wilna

16 bm. odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia we własnym lokalu przy ul Zamkowej 4, na którym p. Tadeusz Sikorski wygłosił referat o zadaniach Stowarzyszenia. Referent na wstępie zaznaczył, że rozwój miast odbywa się przy nikłym udziale samych mieszkańców. Obierane przez ludność rady miejskie dzielą się na grupy polityczne i podpadają pod wpływy uboczne, a zarządy miejskie stanowią organizację urzędniczą, stwarzając aparat biurokratyczny W życiu miast wobec niewątpliwej kapitalnej przebudowy ustroju społecznego następuje doniosła faza, która wymaga jaknajszerszego udziału mieszkańców w sprawach, dotyczących ich najistotniejszych interesów. Ludność wiejska zostanie skierowana do miast na tle walki o byt nastąpi inne ukształtowanie się stosunków gospodarczych w miastach, a wtedy może się zdarzyć, że przybysze odsuną dawnych mieszkańców na drugie miejsce. Udział mieszkańców w rozwoju miast powinien być przeto znacznie zwiększony przez stworzenie organu niezależnego od wpływów ubocznych i wydatne wzmocnienie czynnika obywatelskiego. Według zamierzeń nielicznej grupy osób, które powołały do życia Stowarzyszenie Mieszkańców, winno ono być regulatorem wileńskich zagadnień, strażnicą obywatelską miasta.

Od spraw drobnych do najżywotniejszych zadań — wszystko winno wchodzić w zakres jego zainteresowań Praca Stowarzyszenia winna się oprzeć na głębokim umiłowaniu miasta i zrozumieniu jego potrzeb obecnych i przyszłych. Nie należy się zrażać, że do Stowarzyszenia będą należeć ludzie o różnym zakresie zainteresowań, innym poziomie umysłowym, zajęciach itp. Wspólnym łącznikiem mieszkańców będzie — dobro miasta, podniesienie jego stanu gospodarczego i kulturalnego. We Francji istnieje związek płatników podatków. Zdawałoby się, że co może być wspólnego między płatnikiem podatku od sejfu w banku, a płatnikiem podatku od psa. Jednak istnienie tego związku jest całkowcie uzasadnione faktem, że liczy on 2 miliony członków i odgrywa dużą rolę w życiu publicznym.

Stowarzyszenie Mieszkaców z jednej strony będzie towarzystwem przyjaciół miasta, a z drugiej — towarzystwem wzajemnej pomocy. Szeroko zakreślony statut Stowarzyszenia przewiduje szereg instytucji, a więc biuro porad prawnych, czytelnie, klub, spółdzielnie, kursy itp. Również przy wyborach samorządowych Stowarzyszenie powinno odegrać dużą rolę. Nie można dopuścić, aby agitacja wyborcza była tak prowadzona, jak to było przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu, należy zorganizować społeczeństwo na długo przed wyborami, aby do urny przychodził nie bezkrytyczny wyborca, oszołomiony i ogłupiony hałaśliwą, demagogiczną i niekedy i krwawą agitacją, a wyborca świadomy swego celu. Stowarzyszenie jako organizacja apolityczna może zjednoczyć w działalności gospodarczej i kulturalnej ludzi różnych zabarwień politycznych i w ten sposób przyczynić się do złagodzenia istniejących antagonizmów.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przyjęli udział p. p. Hellman, Luboński, Perzanowski, Cywiński. Symonowicz i inni. Mówcy zgodnie stwierdzili potrzebę istnienia i jak największego rozwoju Stowarzyszenia, zachęcając zebranych do intensywnej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców.

Możliwości samorządu gromadzkiego na Wileńszczyźnie

(Dokończenie ze str. 3).

nabytej przez gromadę formy do wyrobu [illegible] studziennych.

E. W dziedzinie spółdzielczości:

1) Założyć wiejskie spółdzielne spożywców.

2) Założyć gromadzkie spółdzielnie zbytu ziemiopłodów i owoców.

F. Na odcinku bezpieczeństwa publicznego.

1) Utrzymywać stałych stróży nocnych we wsiach nieskomasowanych.

2) Przeszkolić całą ludność gromady w dziedzinie obrony przeciwlotniczo - gazowej.

JAK TO ZROBIĆ.

Przechodzę z kolei do sposobów uczeczywistnienia wspomnianych przykładowo możliwości. Tu przychodzi w sukurs ustawa marcowa i rozporządzenie styczniowe, gdzie w art. 23 i paragrafie 30 znaleźć można wzmiankę, że poza dochodem z majątku gromadzkiego — sposobami zrealizowania zadań gromady są: dodatkowe obciążenie szarwarkiem, dodatkowe obciążenie podatkami gminnymi, zapomoga finansowa gminy i źródła inne.

Obydwa obciążenia uchwala rada gminna, na wniosek rady gromadzkiej, z przeznaczeniem na określone cele publiczne gromady. Zapomogę gmina może udzielić gromadzie, na skutek jej starań, ze swoich funduszów.

Gdy gromada uzyska dodatkowy wymiar szarwarku, to może zaspokoić nim cały szereg palących potrzeb: budować drogi i mosty, osuszać ulice wiejskie, grodzić cmentarze, przygotować materiał do budowy domu gromadzkiego czy suszarni, wykonać wszelkie roboty ziemne związane z budową, dać robociznę niefachową i zaspokoić dużo swoich potrzeb niewymienionych w tym pobieżnym wyliczeniu. A czego nie można zrobić szarwarkiem, wykonać przy pomocy wpływów z dodatkowego opodatkowania albo zapomogi finansowej gminy.

Prawda, że wszystkie te konieczne dla normalnego rozwoju gromady inwestycje i nabytki, tworzone będą kosztem dodatkowych ciężarów, nałożonych na mieszkańców gromady, ale ciężary te, jako rozłożone równomiernie na wszystkich bez wyjątku, mają swoją wielką rację bytu i są najzupełniej usprawiedliwione. Napewno się opłacą.

Pozostaje jeszcze obszerny dział pracy, olbrzymie możliwości, bez potrzeby uciekania się do podatków czy szarwarku., Wszelkie kursy naprzykład, mające tak doniosłe znaczenie dla oblicza wsi można zrealizować, korzystając z bezpłatnych często instruktorów dostarczonych, na skutek starań gromady, przez Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Towarzystwo Oświaty Zawodowej, zarząd gminny, czy inne pożyteczne organizacje. Kursy te nawet w wypadku konieczności opłacania instruktora, kosztują tanio niewspółmiernie do korzyści jakie przynoszą, ale jakże często można tworzyć rzeczy nieprzemijające, w ogóle bez pieniędzy, nakładem jedynie własnych starań, chęci i wysiłków.

Już to krótkie zestawienie możliwości naszego samorządu gromadzkiego, acz pozbawionego własnych źródeł dochodowo - majątkowych, zdecydowanie obala pokutujące prawie powszechnie mniemanie o nic nieznaczącej lub małoznaczącej roli rad gromadzkich oraz sołtysów, a usprawiedliwieniom obecnego zastoju w samorządzie gromadzkim — zadaje poważny cios.

Dlatego jednak, aby omówione przeze mnie oraz inne możliwości, zostały wykorzystane i zastosowane, urzeczywistnione i rozszerzone—trzeba mieć w radach gromadzkich, gminnych i powiatowych, ludzi najlepszych, najmądrzejszych i najdzielniejszych.

Nadchodzi po temu odpowiedni czas. Szybkimi krokami zbliżają się wybory do rad gromadzkich. Kalendarzyk wyborczy wprawiono już w ruch.

Wyborco! Ty trzymasz obecnie w swych rękach klucz sytuacji. Od Ciebie i od Twego głosu zależy, czy rady gromadzkie (a w późniejszej konsekwencji gminne i powiatowe), będą sprawcami ułatwień i udogodnień życia, twórcami jaśniejszej przyszłości i kowalami Twego dobrobytu, czy też zasiądą w nich ludzie, którzy nie potrafią dostrzec licznych, mimo wszystko, możliwości lub pogrążą swe sumienie obywatelskie w wygodnym śnie błogiego nieróbstwa, albo całą energię i siły wytężą w kierunku zaspokojenia swych wybujałych ambicji, wstępując na drogę bezpłodnej walki i warcholstwa, chaosu i rozprzężenia, wzajemnych oskarżeń i niszczenia nerwów. W takiej atmosferze zginie każdy pierwiastek twórczy, zrażą się, zamilkną, odejdą w cień ludzie rzetelnej pracy, dobrej woli i światłej inicjatywy.

Kończę wyznaniem wiary, że obecne wybory dadzą mandaty w ręce godnych reprezentantów wsi, a ci z kolei odwdzięczą się za okazane zaufanie, wzmożonym wysiłkiem mózgu i mięśni, prowadzącym zaniedbaną wileńską wieś ku coraz lepszemu jutru.

Witold Hlebowicz.

Zjazd wychowanków b. Gimnazjum im. Lelewela w Wilnie

6 i 7 stycznia 1939 roku odbędzie się w Wilnie zjazd wychowanków byłego państwowego gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie.

Komitet organizacyjny wzywa wszystkich kolegów, by zgłoszenia udziału w zjeździe skierowywali pod adresem kol. Eugeniusza Zdrojewskiego, Wilno, Kalwaryjska 56

wspomnienia, które umieściła w książce dla młodzieży. Byłaby to dobra i miła książeczka, aczkolwiek myśl przewodnia (modna tęsknota do morza, u dziecięcia białoruskiego ludu) jest cokolwiek naciągana, gdyby nie haniebne pomieszanie gwar. Białoruscy chłopi mający imiona Lidoczka, Ksienia, Panasiej, prawosławni w dodatku! mówiąc na przemiany po białorusku, albo piękna, literacką polszczyzną. Tak mówi też kilkunastoletni Michałko, albo czystą gwarą mazurską (cós ci synecku dolega? Ady nie cytaj bo ci się rozum pokręci, ino patseć itd.). Czy tag mogą mówić prawosławni Białorusini?! Czy wolno takie bzdury wypisywać dla dzieci. Może się nie spostrzegą. Ale i dziecko wiejskie na Wileńszczyźnie wie, że węgorzy ani piskorzy nie ma w Wilii, że nikt nie słyszał żeby na tej rzece złowiono od jednego połowu kilkadziesiąt dużych ryb i pół pudowego szczupaka, str. 106 i 113. Również, nawet na pograniczu sowieckim, od dawna nie słyszano by wilki chodziły takimi stadami, żeby można było ich zabić 20, np. jadąc w jedne sanie, w dwie osoąy z kt. tylko jedna strzela! Po cóż ta blaga? Po co te niedokładności i niedbalstwa, których łatwo uniknąć. Poza tym książka ma dużo dobrych stron obyczajowych, znajomość ludu.

Maria Kędziorzyna. Antek Gruda. Zwykła, ale w pogodnym nastroju pisana książka o biednym chłopcu praczki, który poznaje dobrych ludzi i ci pomagają mu w nauce. Motyw społeczny wspomagania się wzajem i pomocy dzieciom ciężko pracujących rodziców, dobrze wyzyskany, serdeczna atmosfera książki, odpowiednia dla młodzieży, żadnych nie realnych zdarzeń, życie codzienne, styl jasny. Książka na wieś i na miasto.

Irena Szczepańska. Córka kapitana okrętu. Jeżeli to ma być powieść dla młodzieży to nie. Styl pretensjonalny i niejasny, atmosfera erotyczna zupełnie nieodpowiednia. Całość ma posmak tanich romansów z sytuacjami zupełnie nie liczącymi się z rzeczywistością. Np. Młoda panna, która jest kolejno chłopcem do czyszczenia butów na okręcie, a wnet przebiera się w elegancką damę i flirtuje z młodzieżą itp. Jakieś sytuacje i zmiany uczuć lub charakterów zupełnie nie dające się uzasadnić. Nie, taką literaturą nie warto karmić młodzieży, a nawet i starszych.

J. F. Preussner. Skrzydła nad Chinami. Historia podróżników samolotem do Chin i przygód miłej panny Laskowskiej i jej urwisa-siostrzeńca Stasia, oraz zakochanego w niej pilota Piotra. Rozruchy w Chinach, różne wyczyny odwagi i niebezpieczeństwa bohaterów opowieści tworzą barwną i zajmującą fabułę.

F. A. Ossendowski. Słoń Birara. Wyd. Wegnera. Najbardziej znany za granicą autor polski, swymi egzotycznymi powieściami dla dorosłych i młodzieży zyskał rozgłos i powodzenie. Jeśli chodzi o dalekie lądy i kolorowych ludzi, zna przedmiot dobrze i jego opisy są autentyczne. I w tej książce, wprowadza nas w świat Indii, przeciwstawiając chatę ubogiego Hindusa, dawnego żołnierza brytyjskich pułków, z pałacem maharadży. Łącznikiem między światem ubogich a przepychem władcy jest przemądry, obdarzony przez autora wszystkimi uczuciami ludzkimi słoń Birara, który kocha swego małego kornaka Amru i królewicza Nassura miłością dozgonną, do ostatniego tchnienia. Atmosfera puszczy, obyczaje i ludzie Indii opisane kolorystycznie i z pociągającą prawdą. Natomiast uczucia słonia wydają się często zbyt już ludzkie. Tyle mu autor przypisuje myślenia i rozumowania, że jakkolwiek wiemy z opisów że słoń, to może najmądrzejsze zwierzę w przyrodzie, wątpliwe jest by aż do tego stopnia miało ludzką duszę. Ale nikt z nas tego nie sprawdzi, więc czyta się o przeżyciach słonia Birary, jakby się czytało o uczuciach człowieka. A czynności przyswojonego słonia są bardzo ciekawe. Młodzi czytelnicy wchodzą w nieznany świat egzotyki.

Na ogół wydawnictwa książek dla młodzieży są staranne, na dobrym papierze i mają sporo ilustracji. Ale nie zawsze te rysunki są odpowiednie. Należy dawać raczej ilustrację w stylu spokojnym, wyraźne, zrozumiałe, niż próby stylu i fantastyczne szkice lub drzeworyty, które powiększają znacznie cenę książki, a nie przynoszą młodym oczom zadowolenia. Oj te ceny... Książki po 250 i więcej stron kosztują po 6—7 zł i więcej oprawne w karton. Proszę pomyśleć: za 70 zł dostaje się zaledwie 10 książek, a czy można mniej kupić jeżeli się chce odświeżyć jakaś bibliotekę szkolną?

A czy wiele jest szkół, które mogą 70 zł wydać na książki co roku?

W mieście młodzież ma czytelnie i czyta ile chce, ale na wsi? W szkołach gdzie jest 200—260 dzieci, jak prędko wszystko jest przeczytane i nie ma nic do dania! O tanią książkę prosi młodzież pp. wydawców!

Hel. Romer.

Siła tradycji

Co rok, mniej więcej w połowie grudnia, w każdej rodzinie zaczynają się debaty co zrobić ze świętami?

To znaczy — wyjechać, czy zostać i „wyprawiać" święta, zgodnie z tradycją: z wilią, z ubogimi krewnymi, z choinką, z prezentami

— Jak to inni dobrze się urządzają — wzdycha żona Zapiszą się na jakąś wycieczke i nic ich nie obchodzi. A my nigdy... Zawsze się tylko naharuję, namęczę, ludzi się naschodzi...

— Wyjazd to dobry dla kawalera, albo małżeństwa bez dzieci — mówi praktyczny mąż. A nas jest czworo, oblicz, ile to będzie kosztować. A służącej na życie zostawić, a prezent jej dać... To nas przecie nie minie. Nie, nie, z dwojga złego taniej w domu.

Chytry mąż nie dodaje, że woli wyspać się porządnie w domu, niż tłuc w zatłoczonych wagonach Bo ten argument nie bardzo popłaca. („Tak, ty zawsze myślisz o sobie, a mój wypoczynek cię nie obchodzi"...).

No i kończy się na tym, że — w domu. Z westchnieniem zazdrości przyjmuje się życzenia od wyjeżdżających bezdzietnych przyjaciół. Takim to dobrze — przypasali narty (rasowy narciarz mówi „deski") — i pojechali. Przyjadą opaleni, pełni wrażeń i pogardy dla tych, co „przesiedzieli święta nad żarciem". Za to ci, co zostają, muszą odrobić wszystkie świąteczne obrzędy, przewidziane wieloletnią tradycją domową.

Pierwsze ogniwo łańcucha tradycji — to pranie przedświąteczne. Zaczyna się wtedy, kiedy do świąt jeszcze daleko, kiedy jeszcze na placach publicznych nie ukazały się choinki. Po praniu przychodzi kolej na mycie okien, czyszczenie kranów, pastowanie podłóg — którą to tradycję pilnie obserwują pomocnice domowe. Najbrudniejsza, najbardziej leniwa Marysia, dwa razy na rok, przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy wpada w istny szał czystości i wycierakurze, nietykane od pół roku.

Wtedy dopiero zaczyna się prawdziwa batalia przedświąteczna. Ciasto, pierniki (przynajmniej jeden piernk musi być domowy, bo to tradycja). Kłopot z rybami — zawsze tak drożeją na wilię. Długie układy rodzinne: kto do kogo i kiedy? Bo przecie — zgodnie z tradycją — pierwszego dnia świąt „wy do nas, a drugiego „my do was", albo odwrotnie.

Wreszcie nadchodzi wilia. Stół zastawiony, choinka ubrana, prezenty dla służby (to najkorzystniejsze) i prezenty dla domowników i gości — kupione. Na raty, oczywiście — więc tym bardziej hojnie. Pierwsza rata wypada dopiero w lutym — kto by myślał o tak dalekich terminach! Więc już jest wesoło i przyjemnie i radośnie na duszy, że się komuś sprawi przyjemność.

A kiedy przychodzi chwila łamania się opłatkiem, a potem druga chwila — kiedy zabłyśnie kolorowymi światłami choinka — wtedy największy sceptyk i wróg tradycji poczuje przyjemność, jak patrzenie na radość dzieci przy choince? Czy dla gospodyni nie jest nagrodą za zmęczenie widok błogiego dosytu gości!

H. Nal.

KRONIKA

GRUDZIEŃ **17** Sobota

Dziś: Olimpii Wd.
Jutro: Gracjana B. W.

Wschód słońca — g. 7 m. 39
Zachód słońca — g. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 16.XII. 1938 r.

Ciśnienie 785
Temperatura średnia — 15
Temperatura najwyższa — 12
Temperatura najniższa — 17
Opad —
Wiatr: północno-wschodni
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiebo 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pelkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KOLEI

— **Dyrektor Kolei Państwowych** inż. Wacław Głazek powrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu 16 bm. objął urzędowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Koło Wileńskie Polsk. Tow. Filologicznego** zawiadamia, że w sobotę 17 bm. o godzinie 18 odbędzie się w lokalu Seminarium Filologii Klasycznej USB (zauł. Bernardyński 11) zebranie z referatem dr Antoniego Szantyra: „O pewnej wersji mitu o Andregeasie (Propertius II 1,61-62)". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNI

— **Poranek publiczny** uczniów Konserwatorium muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 grudna w Sali Teatru Miejskiego na Pohulance. Początek o godz. 2,30 pp. Dochód przeznaczony na rzecz Bratniej Pomocy uczniów konserwatorium.

NOWOGRODZKA

— **Chrześcijańskie kasy pożyczkowe.** — Teren województwa nowogródzkiego pokrywa się coraz lepiej siecią chrześcijańskich bezprocentowych kas pożyczkowych. W stadium ukończenia prac organizacyjnych znajduje się obecnie 6 kas, wobec czego na dzień 1 stycznia 1939 r. będzie funkcjonowało w Nowogródku 20 takich kas.

Funduszów zakładowych dostarczają miejscowe samorządy. Niektóre kasy w ciągu swego 2—3-letniego zaledwie istnienia zdołały zgromadzić większe kwoty. Stosunkowo nie duża kasa w Stołpcach pod tym względem znajduje się na pierwszym miejscu, posiadając obecnie około 10 tys. zł. kapitału

LIDZKA

— **Dzielnica Kolejowej i 3 Maja bez wody.** Dzielnica Lidy róg Kolejowej i 3 Maja została ostatnio bez wody. Od szeregu lat była tam studnia miejska. Przed kilku dniami jednak robonicy miejscy zdjęli pompę ze studni, uniemożliwiając w ten sposób mieszkańców tej dzielnicy wydobywania wody. Kłopot okazał się przy tym podwójny, gdyż mieszkańcy nie wiedzą co Zarząd Miejski zamierza w ogóle zrobić z tą studnią. Będzie ona otwarta znowu, czy też zlikwidowana?

— **Kwesta uliczna.** Towarzystwo Opieki nad Więźniami Patronat Oddział w Lidzie przeprowadził kwestę uliczną w Lidzie 4 bm. W wyniku zebrano 94 zł 91 gr. Kwota powyższa została przeznaczona na pomoc rodzinom biednych więźniów.

BARANOWICKA

— **„Wyniki Turnieju Szachowego w Baranowiczach.** Miłośnicy gry szachowej zorganizowali „Turniej Towarzyski", który wzbudził duże zainteresowanie, czego dowodem jest założenie stałego Stowarzyszenia, skupiającego szachistów naszego grodu.

Do turnieju zgłosiło się 16 graczy. Po miesięcznej z górą walce zakończono ją w ubiegłą niedzielę.

Uczestnicy turnieju otrzymali piękne dyplomy.

Kierownictwo turnieju spoczywało w energicznych dłoniach prezesa Stowarzyszenia Miłośników Gdy Szachowej p. Czesława Krulischa, któremu pomagali p. kpt. Fiszer i wiceprezes Stowarzyszenia p. R. Olszewski.

Wynik turnieju jest następujący:

1) Czesław Wł. Krulisch 13 i pół p.,
2) m J. Szapiro 12 pkt,
3) mjr. J. Rawski 11 i pół pkt.,
4) i 5) prof. J. Lenard i Wołochowicz 10 i pół pkt.,
6) dyr. Z. Cis Bankiewicz 10 pkt.,
7 i 8) mjr. W. Wayda i A. Kuncewicz,
9) mgr. J. Kloszek,
10) mjr. A. Bedronek.

Następne miejsca zajęli: Chwalko K., Dabrowski A., s. Łysicki T, prof. Sikorski, red. Kejzik W. i rtm. J. Szostak.

— **Obrady Stow. Dzierżawców Placów** W lokalu przy ul. Żwirki pod przewodnictwem Parafianowicza K. odbyło się zebranie członków Stow. Dzierżawców Placów w uroczysku Barany

— **Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury** RIO i K w Baranowiczach skupia w swych szeregach robotniczą młodzież z terenu miasta i prowadził kiedyś ożywioną akcję kulturalno-oświatową. Od roku jednakże RIO i K. (z chwilą połączenia się z Prac. Tow. Oświat (PTOK) — działalność swą ograniczy. do minimum.

Obecnie znów 11 grudnia 1938 r. odbyło się zebranie członków RIO i K. przy ul. Ogrodowej 1 w obecności delegata z Warszawy.

Postanowiono przystąpić znów do samodzielnej pracy i wybrano nowy zarząd.

— **Uwadze b. Powstańców Wielkopolskich.** Celem utworzenia Koła Powstańców Wielkopolskich na terenie woj. nowogródzkiego z polecenia Zarządu Głównego w Poznaniu, uprasza się wszystkich byłych Powstańców, którzy brali udział w powstaniu w r. 1918/19 w Poznańskim i na Górnym Śląsku, o zgłoszenie ustne lub pisemne do niżej podpisanego (w myśl zarządzeń Ministr. Spraw Wojsk. i Spraw Wewnętrz.) pod następującym adresem: Baranowicze, ul. Hoowera 55, p. Czesław Łubiński, gdzie można otrzymać wszelkie druki i informacje. Zaznacza się, że do Związku mogą należeć oficerowie stali, oraz podoficerowie zawodowi i funkcjonariusze P. P.

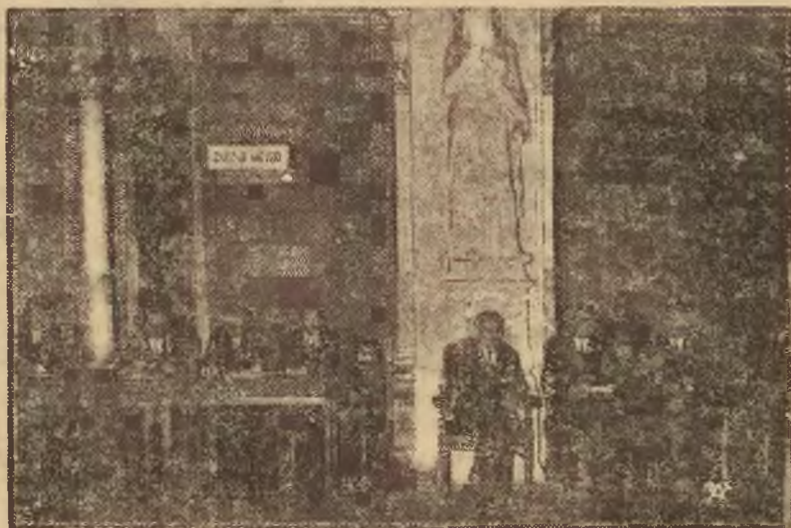
— **Kradną rowery.** Na szkodę Lejby Rutkowskiego w Mołczadzi skradziono rower męski z niezamkniętej sieni. Na rynku z przed sklepu w tejże Mołczadzi, skradziono rower Sobolewskiemu Filipowi, mieszkańcowi wsi Kozlakiewicze, gm. nowomyskiej.

Co ozdobi pawilon polski na Wystawie Światowej w Nowym Jorku



Józef Klukowski — płaskorzeźba — pierwsi emigranci polscy w Ameryce.

Z pobytu burmistrza miasta Kowna w Warszawie



Burmistrz Merkys na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej.

NIEŚWIESKA

— **Zadroga przyjemność.** W Nieświeżu gościł chór Juranda. Wystąpił on z nowym programem, ciesząc się dużym powodzeniem. Niestety nie wszyscy mogli sobie pozwolić na usłyszenie chóru, gdyż najtańsze miejsca kosztowały 1,50 zł. Na Nieśwież ceny stanowczo zadrogie.

— **Kurs łąkarstwa.** OTO KR w Nieświeżu zorganizowało kurs łąkarstwa. Kurs ma na celu przygotowanie zawodowej kadry instruktorów do prac melioracyjnych i podniesienie kultury łąkarskiej.

DZIŚNIEŃSKA

— **Poświęcenie gmachu K. K. O.** 14 bm. odbyło się w Głębokiem uroczyste poświęcenie gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności, zbudowanego kosztem 57 tys. zł.

Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Zienkiewicz w obecności przedstawicieli władz, wojska, urzędów i licznie zebranej publiczności. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks dziekan Zienkiewicz, p starosta Suszyński, przedstawiciel wojska p. mjr. Czarkowski prezes Związku Kas Komunalnych, przedstawiciel Banku Polskiego oraz uczeń miejscowego gimnazjum, który w swym przemówieniu nawoływał obecną młodzież do oszczędności. Dyrektor KKO p. W. Czarny w gorących słowach podziękował zebranym za wzięcie udziału w uroczystości i prosił o dalszą współpracę, po czym chór gimnazjalny odśpiewał hymn oszczędności i hymn narodowy.

Gwiazdka dla najbiedniejszych wilnian

Instytut „Caritas", Związek Towarzystw Dobroczynności Archidiecezji Wileńskiej — Wilno, Zamkowa 8 — organizuje z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku specjalną akcję paczek żywnościowych dla tych wszystkich, którzy bez własnej winy pozbawieni są pracy i kawałka chleba, ciepłej strawy i ogrzanego kąta dla swych dzieci, potrzebujących najwięcej opieki.

W imię chrześcijańskiego miłosierdzia i obowiązku obywatelskiego zwraca się instytut CARITAS do wszystkich dobrej woli wilnian, którym głód nie dokucza, o przygotowywanie i składanie ofiar, wprowadzając w czyn Chrystusowe wskazanie: „Gdy ucztę wyprawiasz, zwołaj ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. Szczęśliwy będziesz że nie będą mogli ci się odpłacić, a za to w zmartwychwstaniu sprawiedliwą odbierzesz nagrode" (Łuk. 25, 14).

Paczki żywnościowe, względnie ofiary w gotówce uprasza się składać w Biurze Caritasu przy ul. Zamkowej 8 (wejście od podwórza, I drzwi na lewo i na piętro) od 8 rano do 7 wiecz. Tamże uprasza się składać bieliznę, odzież i obuwie. Na żądanie telefoniczne 13.74 wysyła się członków po odbiór paczek do domów.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w najbliższą niedzielę 18 grudnia Wystawę Pamiątek Samoobrony Litwy i Białorusi w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich

Zbiórka o godz. 11 obok wieży Świętojańskiej. Wstęp bezpłatny.

Na choroby na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie na terenie woj. wileńskiego za czas od 4 grudnia do 10 grudnia br.:

jaglica — 74 wypadki, gruźlica 19 (w tym 1 zgon), błonica — 15 (wtym 2 zgony), odra — 21 wyp., róża — 9 wyp., grztusiec — 9, płonica — 8, dur brzuszny — 5 (tym 1 zgon), ospówka — 5, pokąsania przez zwierzęta chore — 3, świnka — 2, grypa — 1, dur plamisty —1

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze zmianką w „Kurjerze Wileńskim" Nr 343,4661 z dnia 14 grudnia o pożarze motorowego młyna w Raduniu, prosimy o następujące sprostowanie. Prawdą jest, że szkody z powodu pożaru w naszym zakładzie wynoszą złotych 25.000; natomiast naprawdziwa jest podaną kwota asekuracji w wysokości 48.000 zł. Motorownia i wszelkie znajdujące sę w niej maszyny były ubezpieczone na **4.800 zł.** (Nr polisy 51130 Towarzystwo „Generali"). Dziękujemy z góry.

M. i S. Dolińscy.

Wystawa otwarta tylko do niedzieli

Komitet Obchodu 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi przypomina, że Wystawa Pamiątek Samoobrony Litwy i Białorusi, mieszcząca się w lokalu Państwowej Biblioteki im. Wróblewskich zostanie zamknięta w dniu 18 bm. tj. w niedzielę o godz. 15.

Wieczór Polsko-Turecki

Staraniem Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i przy współudziale Koła Turkologów St. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie odbędzie się dziś w sali Świetlicy PPW (ul. Dominikańska 15) Wieczór Polsko-Turecki. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 20.

Szkoła i wojsko

Szkoła powszechna w Nieświeżu urządziła przedstawienie dla żołnierzy - ułanów miejscowego garnizonu, które się odbyło w świetlicy.

Szkoła powszechna w Nieświeżu pozostaje od dawna w serdecznych stosunkach z wojskiem. Rok rocznie wojsko zaprasza na wigilię, Wielkanoc, i święta pułkowe młodzież szkół powszechnych, która się odwzajemnia przystrajaniem choinek dla żołnierzy i częstymi popisami na scenie świetlicowej w ciągu roku szkolnego.

Wiadomości radiowe

CO SIĘ DZIEJE W WILNIE

Prof. Mieczysław Limanowski wygłosi w niedzielę 18 grudnia o godz. 13 płomienną, jak zwykle, opowieść o tym. co się dzieje w Wilnie

„SEN ZIMOWY ZWIERZĄT".

W niedzielę o godz. 14.40 Rozgłośnia Wileńska nada z cyklu „W świecie przyrody" interesującą pogadankę p. Ireny Wołkowickiej „Sen zimowy zwierząt".

DAWNA ARMJA POLSKA.

Wzrost zbrojeń, który przemienił się dziś w zawrotny wyścig istniał już w wieku XVIII Prusy. Austria i Rosja, najbliżsi nasi sąsiedzi, żyły pod znakiem wciąż rosnących zbrojeń. A Polska tymczasem za Sasów ograniczyła sswoją armię do 17 000. dopiero w czasach stanisławowskich zaczęło rodzić się zrozumienie groźnej sytuacji. Zaczęto rozumieć, że prawdziwy pokój i wolność mogą istnieć tylko w cieniu miecza. Dr. Władysław Arcimowicz opowie w niedzielę 18 grudnia o godz. 15.20 o „Armji polskiej w czasach stanisławowskich".

RADIO

SOBOTA, dnia 17 grudnia 1938 roku.

6.57 Pieśń. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna 8.50 Czytanki wiejskie: „Wspomnienie z Maripozy" — opowiadanie H. Sienkiewicza (dokończenie). 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert solistów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę dla dzieci wiejskich prowadzi Ciocia Hala. 13.20 „Młodzież wiejska z Oran" — audycja muzyczno-słowna. 13.35 Muzyka operowa 14.00 Przerwa. 15.00 „Jak to sobie wyobrażasz" — słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.05 Nasze sprawy: „Czym są dla nas uznania" — gawęda. 17.20 Z pieśnią i tańcem przez Centralny Okręg Przemysłowy — audycja muzyczna. 18.00 Wileńskie waidomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera — zapowiada Lesh Beynar. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Jutro znów niedziela — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Damy i huzary" — opera komiczna w 3 aktach 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Dziś premiera „Sędziego z Zalamei" — w Teatrze na oPhulance!** Dziś, w sobotę dn. 17 grudnia o godz. 20 w Teatrze Miejskim premiera jednej z najlepszych komedii Calderona de la Barca **„Sędzia z Zalamei"** w przekładzie poetyckim Edwarda Porębowicza. Będzie to premiera tej komedii Calderona w Polsce, ponieważ do tej pory wystawiono jedynie fragmenty. Inscenizację sztuki przygotował Dyr. Kielanowski zarazem reżyser sztuki. „Sędzia z Zalamei" to barwne widowisko w XVI w. z jej zwyczajami i ludzkimi typami. Intryga sztuki ukaże widzowi pełną godności postać wieśniaka kastylskiego, walczącego o swój honor i cześć swej córki, odważnego w walce z hiszpańskimi hildagami, któremu sam król ostatecznie przyznaje rację. Na tle tej walki odżyją nieśmiertelne typy komedii dellarte z Żołnierzem - Samochwałem na czele. Wystawienie tej sztuki będzie próbą wskrzeseznia przed oczyma współczesnego widza teatru renesansowego w jego ówczesnej formie wraz ze sztuką aktorską tej epoki. Ilustrację muzyczną, opartą na oryginalnych motywach hiszpańskich skomponował prof. T. Szeligowski.

— Jutro, w niedzielę dnia 18 grudnia o godz. 20 powtórzenie „Sędziego z Zalamei". jbRiększewiczaaneo' fgwm bm bm m mbh

— **„Mariella" — na popołudniówce niedzielnej!** Jutro, w niedzielę dnia 18 grudnia o godz. 16 przedstawienie popołudniowe wypełni sztuka Keith Winter „Mariella". Ceny popularne.

— **Uwaga!** Jednocześnie z premierą „Sędziego z Zalamei" — 17 grudnia zostanie otwarta we foyer teatru **„Wystawa młodych grafików wileńskich".** Udział biorą: Dobaczkówna, Czuryło, Dobrzyński, Fiodorw Gintyłłówna, Hryniewicki, Januszkiewiczówna, Kortóna, Kosmulski, Kuczyński, Milewska, Rogińska, Rogiński, Romanowicz, Romanowiczowa, Siewruk, Wróblewska, Żukowska, Żukowski; razem 19 autorów, 66 prac. Wystawa daje przegląd najlepszych sił, które wyszły z Zakładu Grafiki Wydziału Sztuk Pięknych USB i stanowi jednocześnie okazję dla wilnian zaopatrzenia się w prawdziwie artystyczny prezent na gwiazdkę. Zamówienia należy kierować do administracji teatru, tel. 9-45, lub do SPAW, Portowa 4 m. 8.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś nowoczesna operetka Langa **„Król na jedną noc"**, poruszająca w sposób dowcipny aktualne tematy polityczne.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** W niedzielę o godz. 4 m. 15 po cenach propagandowych grana będzie przepiękna operetka Goetza **„Adrienne".**

Kurjer Sportowy

Dziś otwarcie ślizgawki

Wyjątkowo wcześnie w tym roku następuje otwarcie ślizgawki w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej.

Ta reprezentacyjna ślizgawka wzorowo prowadzona przez dyr. Kazimierza Andrzejewskiego jest w okresie zimowych miesięcy terenem propagandy soprtu łyżwiarskiego i hokejowego.

Tak wczesne otwarcie ślizgawki świadczy o doskonałej organizacji.

Hokeiści nasi będą mogli rozpocząć już treningi i szykować się do eliminacyjnych zawodów o mistrzostwo Polski.

Mjr Mierzejewski prezesem narciarzy

Na walnym nadzwyczajnym zebraniu Wil. Okr. Zw. arciarskiego dokonono wyboru prezesa na miejsce płk Janickiego, który przeniesiony został służbowo z Wilna.

Prezesem narciarzy wileńskich został działacz sportowy i ceniony teoretyk — mjr Czesław Mierzejewski. Znany on jest w sporcie z licznie organizowannych imprez narciarskich.

Wybór jest trafny.

Posiedzenie Komisji Nadawczej nagrody publicystycznej

Dorocznym zwyczajem, odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 10 w lokalu Państwowego Urzędu WF i PW, posiedzenie Komisji Nadawczej, która zdecyduje o nadaniu nagrody publistyczuej PUWF za rok 1938.

Terminarz finałowych spotkań bokserskich o drużynowe mistrzostwo Polski

Terminarz spotkań w grupie finałowej o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się jak następuje (na pierwszym miejscu — gospodarze).

17 bm. HPC — Goplania.

18 bm. Lechia — Warta.

8 stycznia HPC — Lechna i Goplania — Warta.

21 stycznia HCP — Warta i Goplania — Lechia.

5 lutego Goplania — HCP i Warta — Lehia.

26 lutego Lechia — HCP i Warta — Goplania.

12 marca Warta — HCP i Lechia — Goplania.

Przed meczem bokserskim Polska — Szwecja

Zarząd P. Z. B. zajmował się ostatnio przygotowaniami do najbliższych międzypaństwowych spotkań bokserskich, a w szczególności do meczu Polska — Szwecja, który odbędzie się w Sztokholmie 15 stycznia.

W meczu tym, który będzie trzecim spotkaniem obu reprezentacyj, Polacy wystąpią w składzie:

Rotholc, Kozıołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat. Zmiany w tej reprezentacji są jednak możliwe, gdyż P. Z. B. badać będzie formę niektórych zawodników w najbliższych meczach, m. in. Poznań — Berlin itp.

Skład reprezentacji Polski przeciwko Holandii ustalony będzie później.

Nowinki radiowe

Praca Komitetu Radiofonizacji Kraju

Rozpowszechnienie Radia pod hasłem „Uniwersytet Ludowy" w każdej chacie jest jednym z najważniejszych zagadnień społecznych Polski. Zamierzając poświęcić parę „nowinek" działalności Komitetu, na które go czele, jeżeli chodzi o Wilno, stoi znany działacz społeczny senator Dobaczewski, pragniemy podkreślić ogólnopolski charakter instytucji.

Niema prawie zakątka na Ziemiach Rzplt gdzie by nie dotarła działalność Komitetu Propaganda radia i radiotonizacja świetlic. Dostarczanie aparatów szkołom. Korespondencja z radioabonentami, należącymi nie raz do najuboższej kategorii słuchaczy. Wreszcie wszelkiego rodzaju inicjatywy w zakresie ulepszania i posuwania naprzód wielkiego dzieła radiofonizacji Polski, oto naturalne zadania Komitetu.

Miejmy nadzieję, że z kolei na warsztacie SKR stanie sprawa i tanich odbiorników Drożyzna lamp oto największa zapora na drodze, do taniego odbiornika. Prasa polska prowadzi już oddawna kampanię o tani odbiornik lampowy. Hydra spekulacji lampami radiowymi nie jest jednak dostatecznie zgnębiona.

Zwłaszcza dla Ziem Wschodnich wszystkie akcje prowadzone przez SKR posiadają znaczenie podwójne. Przy naszych przestrzeniach w naszym klimacie jeden odbiornik radiowy nie powinien być zbyt odległy od drugiego Radiofonizacja powinna objąć wszystkie komórki życia społecznego. I.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 16 grudnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	14.25	14.75
„ II „ 670 „	13.75	14.25
Pszenica I „ 748 „	19.—	19.50
„ II „ 726 „	18.5	19 —
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	15.—	15.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	14.50	15.
Owies I „ 468 „	14.75	15.25
„ II „ 445 „	13.50	14.25
Gryka „ 630 „	17.75	18.25
„ „ 610 „	17.25	17.7
Mąka żytnia gat. I 0—30%	29.75	30.7
„ „ „ I 0—55%	27.—	27.7
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.25	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37 —	38.—
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.75
„ „ „ II 50—60%	30. —	30.75
„ „ „ II-A 50—65%	—	—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.	15.50
„ ziemniaczana „Superior"	33.50	34.—
„ „ „Prima"	32 —	32.50
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10 —
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.—	10.50
Wyka	17.—	17.50
Łubin niebieski	9.—	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	46.25	47.—
Len trzepany Wołożyn	1580.—	1670.—
„ „ Horodziej	1900.—	1930.—
„ „ Traby	1580.—	1620.—
„ „ Miory	1280.—	1320.—
Len czesany Horodziej	2160.—	2200.—
Kądziel horodziejska	1560.—	1600.—
Targaniec moczony	650.—	690.—
„ Wołożyn	820.—	860.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 16. XII. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.40	2.60

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 16.XII. 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.40—0.45	0.30—0.35
Krowy	0.50—0.55	0.40—0.45	0,30—0.35
Cielęta	0.60—0.70	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.05	0.90—0.95	0.80—0.85

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.75—0.85	0.65—0.75
Cielęcina	0.85—0.95		—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.10—1.15
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.60—0.70
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.00
Owcze	—

Numer akt: Km. 481/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki mający kancelarię w Stołpcach lokal Sądu Grodzkego na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki spadkobierców Felicji Bułhakowej nieruchomości składającej się z gruntów obszarem około 85 ha położonej w folw. Ugły Czarne gminy Derewno nie mającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.000, cena zaś wywołania wynosi zł 6000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 800 oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo nabycia wyżej wymienionej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach

Dnia .14 grudnia 1938 r.

Komornik J. Dobrzycki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11

Redaktor ZBIGNIEW CIEŚLIK